

Irena Betko

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## KWESTIE NIE-DOGMATYCZNEJ DUCHOWOŚCI W UKRAIŃSKIEJ POSTMODERNISTYCZNEJ PROZIE

### The Aspects of the Non-dogmatic Spirituality in the Ukrainian Postmodern Prose

ABSTRACT: In the article an attempt is made to analyze the aspects of non-dogmatic spirituality of characters in the prose works of Ukrainian postmodernists (including Yuriy Andrukhovych, Oksana Zabuzhko, Yuriy Izdryk, Natalia Sniadanko). The theoretical aspects of problem are considered in the context of analytical psychology of Carl Gustav Jung. The following concepts play an important role in the study: *religious position*, *father complex*, *conflict* and some others.

KEYWORDS: non-dogmatic spirituality, *religious position* of characters, Ukrainian post-modern prose

Wśród czynników, kształtujących nowe oblicze ukraińskiej prozy przełomu XX i XXI wieku, na szczególną uwagę zasługują te liczne kwestie nie-dogmatycznej duchowości, które warunkują zarówno światopogląd samych pisarzy, jak też świat przedstawiony ich dzieł. Ów specyficzny rodzaj duchowości m.in. decyduje o charakterze *postawy religijnej*<sup>1</sup> jednostki, której wiarygodność potwierdzają nie tyle przejawy zewnętrzne, co autentyczne odruchy duchowe, skierowane np. na poznanie głębin własnej *psyche*<sup>2</sup>, zdobywanie doświadczeń mistycznych etc. To wszystko sprzyja odbudowie tożsamości indywidualnej współczesnych Ukraińców – przed-

<sup>1</sup> O nie-dogmatycznej *postawie religijnej* jednostki w kontekście analitycznej psychologii traktuje np. Carl Gustav Jung (1875–1961); zob.: D. Sharp, *Postawa religijna*, [w:] idem, *Leksykon pojęć i idei C.G. Junga*, tłum. i wstęp J. Prokopiuk, Wydawnictwo Wrocławskie, Wrocław 1998, s. 128–129. Zob. także: H. Perkowska, *Postmodernistyczna dekonstrukcja fenomenu religijnego*, [w:] eadem, *Bóg filozofów XX wieku. Wybrane koncepcje*, PWN, Warszawa–Poznań 2001, s. 394–426.

<sup>2</sup> Zob.: D. Sharp, *Psyche*, [w:] idem, *Leksykon...*, s. 141.

stawicieli „pokolenia post-epoki”, które określa się jako „post-radzieckie, postkolonialne, post-czarnobylskie, postmodernistyczne, a w sumie apokaliptyczne”<sup>3</sup>.

Pozostając w zdecydowanej opozycji światopoglądowej oraz psychologicznej w stosunku do skostniałych form i przejawów oficjalnej religijności, lecz także ateizmu, nihilizmu czy też quasi-religii różnego rodzaju, postawa nie-dogmatycznej duchowości ujawnia najbardziej subtelne aspekty wewnętrznego postępu duchowego jednostki. W utworach prozatorskich Jurija Andruchowycza, Oksany Zabużko, Jurija Izdryka, Natalki Śniadanko i innych postmodernistów ukraińskich zwracają uwagę niebanalne refleksje liryczno-filozoficzne o Bogu i egzystencji ludzkiej, a także ciekawe modyfikacje literackie tradycyjnych meta-gatunków modlitwy, spowiedzi, kazania i inne.

Nie-dogmatyczna *postawa religijna* podmiotu literackiego kształtuje się pod wpływem odczuwalnej obecności w świecie przedstawionym postmodernistycznej ukraińskiej prozy archetypowych motywów Absolutu – „tego samego Boga, o którym zdarzało ci się myśleć źle, ale w którego nigdy nie przestałeś wierzyć”<sup>4</sup>. Dość często wiarę w Boga postrzega się jako fundamentalną podwalinę światopoglądu jednostki. Jeden z protagonistów Izdryka na pytanie psychoterapeutki, czy wierzy w Boga, odpowiada w sposób następujący: „Wierzę, owszem, wierzę, inaczej nie warto byłoby w tym wszystkim [tzn. w ciemnych zakątkach duszy bohatera – I.B.] grzebać”<sup>5</sup>.

Refleksje o charakterze transcendentalnym mogą napływać w okolicznościach wydawałoby się najmniej oczekiwanych – np. podczas podróży samolotem. Protagonistka słynnego bestselleru Zabużko przekonuje ukochanego: „poczujesz, [...] jak blisko tam, w niebie, do Boga, bo ruszając się z miejsca, wyłączając z wygrzanego dołka, otwieramy się na Niego tak samo jak w chwili narodzin albo śmierci”<sup>6</sup>.

O tym, jak poważnie traktuje wspomniana bohaterka sprawy duchowe, świadczy m.in. fakt, że nawet swój wyjazd do Jerozolimy na sympozjum naukowe postrzega jako swoistą pielgrzymkę: „Tam, w Jerozolimie, przechodząc od świątyni do świątyni, prosiła Boga o siłę – nic więcej”<sup>7</sup>. Myśli o wieczności wypełniają także wiersze, które pisarka tworzy w jej imieniu. W jednym z nich symboliczna postać Boga zobrazowana została na tle jesiennego pejzażu: „*U końca jesiennej*

<sup>3</sup> Zob.: P. Харчук, *Покоління постепохи*, «Дивослово» 1998, № 1, s. 7. Tu i dalej, oprócz specjalnie zaznaczonych przypadków, tłumaczenia z ukraińskiego są moje – I.B.

<sup>4</sup> J. Andruchowycz, *Moscoviada. Powieść grozy*, przeł. P. Tomanek, wydanie II poprawione, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2004, s. 192.

<sup>5</sup> Zob.: Ю. Іздрік, *Подвійний Леон. Історія хвороби*, передм. І. Бондар-Терещенко, ком. Л. Косович, Лілея-НВ, Івано-Франківськ 2000, s. 94.

<sup>6</sup> O. Zabużko, *Badania terenowe nad ukraińskim seksem*, przeł. K. Kotyńska, W.A.B., Warszawa 2003, s. 134.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 117.

*drogi więdnie ciało, / I liście szeleszczą jak myszy. / Widnokrąg się obnaża – i Bóg / W białym płaszczu stoi pośród drzew...<sup>8</sup>.*

Metafizyczna intencja nie-dogmatycznej duchowości postaci literackich ujawnia się zwłaszcza w chwilach zwątpienia: „No właśnie – problem Boga, co z nim zrobić? Dać mu szansę, uwierzyć w Niego? Artur Pepa nie wiedział<sup>9</sup>. Albo też: „dlaczego Pan Bóg, zakładając że na tym świecie jest możliwe niesamowite piękno, doskonałość i harmonia, nigdy nie pozwala, by zrealizowały się w pełni. To jest bardzo dziwne. Być może, On się boi?”<sup>10</sup>.

Szczególnie intrygująco wygląda postawa religijnego sceptycyzmu, którą przyjmuje podmiot, rozważając problem mistycznej obecności sił transcendentalnych w życiu duchowym współczesnego człowieka. Protagonistka Zabużko swe zwątpienia próbuje ukryć pod maską ironii: „modlitwy nie zostają wysłuchane”, – a poniekąd nawet sarkazmu:

Ciekawe, swoją drogą, jak to tam u nich wygląda – czy jakiś anielski sekretarz odbiera ziemskie postania przy aparacie, wybierając z całej lawiny *szczere*, ciężkie i gorące i bez wahania wrzucając w czarną dziurę nieistotne masy *pustych słów*?<sup>11</sup>

Określony kontekst problemowy, paradoksalnie, wywołuje skojarzenia z niesamowitą wizją mistyczną Emanuela Swedenborga (1688–1772). Można ją postrześć jako prawdziwą przypowieść, traktującą o niezmiernie subtelnym aspekcie nie-dogmatycznych relacji duchowo-modlitewnych człowieka z Absolutem. Otóż pewnego razu w trakcie modlitwy szwedzki mistyk ujrzał ducha spadającego z niebios niczym błyskawica. Przyczyną jego upadku, wytłumaczył duch, było to, że Swedenborg odmawiał *Wyznanie wiary (Skład apostołski)* machinalnie, aczkolwiek w tej chwili prawdziwej wiary nie było w jego sercu. Tymczasem w sprawach duchowych nawet minimalne udawanie jest niedopuszczalne, albowiem w Niebie, na tym najwyższym poziomie bytu, każde wypowiedane słowo i wewnętrzny stan duszy są połączone nierozzerwalną więzią<sup>12</sup>. Co więcej, wg Swedenborga zrównoważenie treści wewnętrznych ludzkiej psyche z ich przejawami zewnętrznymi w zachowaniu jednostki odzwierciedla jeden z najważniejszych warunków bytu

<sup>8</sup> Ibidem, s. 95.

<sup>9</sup> J. Andruchowycz, *Dwanaście kręgów*, przeł. K. Kotyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2005, s. 105.

<sup>10</sup> Zob.: Ю. Издрик, *Подвійний Леон...*, s. 30.

<sup>11</sup> O. Zabużko, *Vadania terenowe...*, s. 200, 30–31.

<sup>12</sup> Zob.: П. Ковалевский, *Эмануэль Сведенборг*, [w:] idem, *Одарённые безумием: Психиатрические эскизы из истории*, Україна, Киев 1994 (Харьков 1892, 1893; Санкт-Петербург 1900), s. 288.

w świecie duchowym<sup>13</sup>, tzn.: „Po ich owocach poznacie ich. [...] Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce” (Mat. 7: 16–17).

Zdecydowanie nie-dogmatyczne ukierunkowanie cechuje zawile meandry duchowe protagonisty *Moscoviady*, uwikłanego w poważne problemy egzystencjalne, a jednocześnie wykazującego ambitne zapotrzebowania poznawczo-twórcze. Podejmuje on próbę bezkompromisowego przemyślenia rozpaczliwych poszukiwań swej ukrytej tożsamości wewnętrznej. Począwszy od lat studenckich, odtwarza „dosyć tradycyjny wariant poszukiwań i wahań młodzieżowej bohemy w okresie zmierzchu imperium, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych”:

Poeta-nonkonformista, zwolennik czystej sztuki, wielbiciel starego malarstwa i najnowszego rocka, częściowo pochłonięty hinduizmem w ujęciu Ramaczaraki; później pierwsze zbliżenie do chrześcijaństwa [...] Spis moich ówczesnych autorytetów i symboli wiary jest również dosyć tradycyjny i wymowny: Rilke, Hesse, Marquez, Borges, potem niespodziewanie Włodzimierz Sołowjow...<sup>14</sup>

Właśnie na swoje poglądy religijne protagonista Andruchowycza powołuje się podczas pierwszego spotkania z agentami służby bezpieczeństwa, usiłując stanowczo odmawiać współpracy z tajniakami. Przy tym w swoim antydogmatyzmie chrześcijańskim „ukraiński poeta Otto von F.”<sup>15</sup> jest wyjątkowo konsekwentny. Formalna postawa zewnętrzna wobec Boga jest absolutnie niewłaściwa dla jego postępującej w rozwoju duchowym, a także coraz bardziej świadomej osobowości. Na uwagę przypadkowo spotkanego dziadka, karykaturalnego nosiciela oficjalnej ideologii patriarchy Moskiewskiego, który sugeruje, że w celu zbawienia duszy: „Do świątyni chodzić trzeba, do Boga się modlić”, albowiem: „On wszystko przebacza”, – poeta, którego nie przekonuje perspektywa praktykowania obrzędów cerkiewnych w sposób niewolniczy, stanowczo odpowiada: „Cóż to za Bóg, starcze, który przebacza tylko tym, co chodzą do cerkwi? To żandarm, nie Bóg! W żandarma nie mogę wierzyć”<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Zob.: „w niebie istnieje wszystko od Pana stosownie do zgodności z wnętrzem aniołów; [...] zewnętrzność zaś odpowiada wnętrzu [...] (wnętrza i zewnętrzna, należące do umysłu i ducha, przedstawiają się wzrokowi w świecie duchowym, ilekroć się to Panu podoba). [...] Człowiek od czasu stworzenia jest taki, że jego wewnętrzna myśl stanowi jedność z zewnętrzną, a to za pomocą zgodności; i stanowi też ona jedność u tych, którzy trwają w dobru, albowiem ci myślą i mówią tylko o dobru”, – E. Swedenborg, *O przedstawieniach i uobrażeniach w niebie; O tym, że człowiek jest po śmierci taki, jakie było jego życie na świecie; O drugim stanie człowieka po śmierci*, [w:] idem, *O niebie i jego cudach również o piekle według tego co słyszano i widziano*, uwspółcześniła polszczyznę i zredagowała na podstawie wydania londyńskiego z roku 1880 D. Kielczyk, wprowadzenie B. Smoleń, Przedświt, Warszawa 1993, s. 97 [173], 244 [481], 255 [499].

<sup>14</sup> J. Andruchowycz, *Moscoviada...*, s. 95, 96.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 171.

Wyjaśnić w jakim stopniu sceptyczna odpowiedź Ottona von F. jest tak naprawdę merytoryczna, a w jakim zaś – tylko retoryczna, pomoże jej skojarzenie z tą radą (ironiczną i poważną zarazem), której protagonista udziela we śnie „z piątku na sobotę” królowi Ukrainy Olkowi Drugiemu. Podpowiadając monarsze, jak „na wieki zapisać się złotymi zgłoskami w pamięci powszechnej i wszechludzkiej”, sugeruje m.in.: „W niedzielę bądźcie zawsze na mszy świętej, ale i o codziennych modlitwach nie zapominajcie”<sup>17</sup>.

Kontrowersyjne rozważania na temat oficjalnych praktyk cerkiewnych nie wyczerpują całego bogactwa nie-dogmatycznej duchowości Ottona von F. Okazuje się, że w jego życiu wewnętrznym ważną rolę odgrywa spowiedź jako rodzaj psychologicznej samoanalizy. Swoje grzechy protagonista wyznaje co prawda osobom świeckim – starszemu przyjacielowi Piotrowi, podobnemu do apostoła, ukochanej kobiecie, przypadkowemu dziadkowi; do króla Ukrainy zaś pisze długi list w formie spowiedzi.

Rachunek sumienia, który periodicznie robi sobie bohater, ma charakter ambiwalentny: poniekąd parodyjny, a zarazem bezkompromisowy z moralnego, lecz także religijnego punktu widzenia. Szczerze wyznaje np.: „ja [...] w niedługim swoim życiu i wyrzekałem się, i zdradzałem, i cudzołożyłem, i gniewałem się, i pałę zalewałem, i kłamałem, i przeklinałem, i ulegałem pokusom, i sobą się chełpiłem...”<sup>18</sup>. W ten sposób protagonista uświadamia negatywne cechy swojej osobowości oraz złe uczynki w chrześcijańskich kategoriach siedmiu głównych / śmiertelnych grzechów, do których tradycyjnie są zaliczane: pycha, chciwość, nieczystość, zawiść, nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, gniew, lenistwo<sup>19</sup>.

W obrębie ukraińskiej prozy postmodernistycznej są preferowane bardzo osobiste relacje bohaterów z Bogiem: raczej *poziome*, niż *pionowe*, z tendencją do redukcji aspektów formalnych, co podkreśla ich autentyczność. Jeden z protagonistów Izdryka swoją zdystansowaną postawą wobec dogmatów cerkiewnych przypomina Ottona von F., twierdząc: „Jestem, jak się to nazywa, chrześcijaninem niepraktykującym, czyli prawie nie odwiedzam cerkwi, od dawna nie przystępuję do spowiedzi, nie przyjmuję komunii i tak dalej, aczkolwiek mój dziadek był kapłanem”<sup>20</sup> (dodajmy: grecko-katolickim kapłanem). Co więcej, sam Izdryk w eseju *Станіслав: туга за несправжнім / Stanisławów: tęsknota za tym, co nierzeczywi-*

<sup>17</sup> Ibidem, s. 14, 15, 17.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 171.

<sup>19</sup> Zob.: *Катихизм християнської віри для молоді і старших (Catechismus)*, вид. 2, Рим 1967, s. 206; zob. także: E. Pascal, *Сієн, грехи і вина*, [w:] idem, *Psychologia Jungowska. Teoria i praktyka*, przekł. G. Skoczylas, Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 116.

<sup>20</sup> Zob.: Ю. Іздрик, *Подвійний Леон...*, s. 92.

ste określa siebie intrygującym mianem „ssaka wierzącego”<sup>21</sup>, w sposób niebanalny ujmując specyficzną niepowtarzalność własnej duchowości.

Z pozycji satyryczno-ironicznych udawaną formalno-dogmatyczną religijność demaskuje Śniadanko. Pisarka dowcipnie obala popularny stereotyp, postulujący, że „każda prawdziwa galicyjska rodzina jest głęboko religijna”<sup>22</sup>. Ale tak naprawdę życie duchowe w takiej rodzinie nierzadko ogranicza się do samoidentyfikacji jej członków z konfesją grecko-katolicką. I chociaż podwaliną religii jako takiej jest idea wzajemnej miłości i wspólnoty ludzi ze sobą nawzajem i z Bogiem, niezdolność albo niechęć do zrozumienia tego ma nierzadko bardzo dramatyczne konsekwencje w postaci totalnej agresji, braku zaufania czy nawet minimalnej tolerancji w stosunkach międzyludzkich etc.

Nawet w życiu powszednim brak prawdziwej miłości najbliższych w połączeniu ze ślepotą duchową prowokuje kolizje nie tylko komiczno-groteskowe, lecz także naprawdę poważne w skutkach, kiedy np. dwoje młodych ludzi planuje założyć rodzinę. Gdy narzeczony panny galicyjskiej nie jest wyznania grecko-katolickiego, zakochani na drodze do szczęścia będą musieli pokonać sporo trudności. Narratorka powieści Śniadanko *Kolekcja namiętności czyli przygody młodej Ukrainki* ostrzega:

Nie wyobrażasz sobie, przez co będziesz musiał przejść, zanim twoi rodzice dogadają się z rodzicami narzeczonej co do tego, w której świątyni odbędą się najpierw zaręczyny, potem ślub, gdzie będzie chrzczone wasze pierworodne, nie mówiąc o tym, do którego kościoła będziesz ze swoją przyszłą małżonką chodził. Znany jest mi przypadek, kiedy sporów religijnych między rodzicami nie przerwała nawet przedmałżeńską ciążą, ślub się w końcu nie odbył, a dziecko przyszło na świat jako bękart<sup>23</sup>.

Przerażającą hipokryzję określonej grupy społecznej, która pozycjonuje się jako chrześcijańska, a jednocześnie niszczy związek swoich nawzajem zakochanych dzieci „dla każdej przyczyny”, pomaga uświadomić autorytet tych oto słów Jezusa Chrystusa: „Czyż nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył mężczyznę i kobietę? [...] Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją [...] Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza” (Mat. 19: 3–6). Finalne zdanie, zawierające mistyczną treść sakramentu chrześcijańskiego ślubu kościelnego, w życiu powszednim niezwykle łatwo ztraca swój wyższy sens, nie stając się obiektem niezbędnej refleksji.

<sup>21</sup> Zob.: „Плепoма” 1996, cz. 1–2, s. 21.

<sup>22</sup> N. Śniadanko, *Kolekcja namiętności czyli przygody młodej Ukrainki*, przeł. K. Kotyńska i R. Rusnak, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2004, s. 289.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 290.

Absolutne nieprzyjęcie jakichkolwiek ograniczeń o charakterze konfesyjnym czy parafialnym, przybierające format pokazowej quasi-religii *ego*, cechuje wysoce nie-dogmatyczną duchowość protagonistki Zabużko. Analizując swoje skomplikowane wrażenia po wizycie w jednej z amerykańskich cerkwi, dochodzi ona następujących rozpaczliwych wniosków:

Gdy religia stała się instytucją społeczną, zesłała na psy – w cerkwi, do której poszłam któregoś dnia z nadzieją, że trochę się rozrzedzi spowijająca mnie ciemna chmura, dzień po dniu spalająca głowę, nie przepuszczająca żadnej rzeźwiącej myśli, panował wyraźny duch zamkniętej wspólnoty: ciekawskie spojrzenia na obcą, towarzyskie przystawanie w grupkach na schodach po nabożeństwie, spojrzenia, śmieszki, rozmówki, wymiana wieści – ludzie przychodzili jak na jakieś spotkanie towarzyskie – *to socialize*, i modlić się na ich oczach jakoś nie wypadało<sup>24</sup>.

Zacytowane refleksje, odzwierciedlające również osobiste doświadczenia pisarki, nawiązują do zasady analitycznej psychologii, wg której jedyną prawdziwą podwaliną świadomości religijnej stanowią wyłącznie te indywidualne impulsy i odruchy psychiczne osobowości, które mają intencję transcendentálną. Daryl Sharp w związku z tym podkreśla:

Postawa religijna różni się całkowicie od wiary związanej z jakimś konkretnym wyznaniem. To ostatnie, jako skodyfikowana i zdogmatyzowana forma pierwotnego doświadczenia religijnego, wyraża po prostu jakieś szczególne wierzenie kolektywne. Prawdziwa religia obejmuje subiektywny stosunek do pewnych metafizycznych, zaświatowych czynników<sup>25</sup>.

We wcześniej przytoczonych refleksjach protagonistki Zabużko także wyczuwa się duchowo-emocjonalny patos odpowiedzi Rostysława Martoflaka, jednego z licznych literackich *alter ego* Andruchowycza, który na pytanie studentów, postawione poecie podczas Święta Zmartwychwstałego Ducha: „Kto wyjdzie zwycięsko z konfliktu: katolicy czy prawosławni?”, – odpowiada: „Jak zawsze, zwyciężą bezbożnicy. Bo dla Ukrainca ważniejsza jest ilość wyszywanych ręczników w cerkwi, aniżeli jakieś tam Kazanie na Górze”<sup>26</sup>.

Wyłącznie zewnętrzny, formalny udział jednostki w nabożeństwach nie ma nic wspólnego z prawdziwym, czyli psychologicznie wiarygodnym doświadczeniem

<sup>24</sup> O. Zabużko, *Badania terenowe...*, s. 175.

<sup>25</sup> D. Sharp, *Postawa religijna...*, s. 129.

<sup>26</sup> J. Andruchowycz, *Rekreacje*, przeł. O. Hnatiuk, posłowie J. Jarzębski, wyd. III poprawione, Świat literacki, Izabelin 2005, s. 55.



*numinotycznym*<sup>27</sup>, stanowiącym fundament życia duchowego i wewnętrznego rozwoju człowieka. Do Maryi, drugoplanowej postaci opowieści Zabużko *Baśń o kalinowej fujarce*, na pewnym etapie życia znów powracają męczące marzenia sennie z lat młodości, obfitujących w traumatyczne przeżycia osobiste (konflikt z ojcem na gruncie niespełnionej miłości, wyjście za mąż za niewłaściwego mężczyznę itd.). Skomplikowana symbolika marzeń sennych bohaterki wskazuje na zaostrenie w jej duszy stłumionego<sup>28</sup> *kompleksu ojca*<sup>29</sup> (w rzeczywistości już od wielu lat nieżyjącego). Rozwiązać swój poważny problem psychiczny o podłożu duchowo-religijnym, kobieta próbuje właśnie poprzez uczestnictwo w rytuałach cerkiewnych („już i w cerkwi była, i na ofiarę dawała, i mszę za duszę ojczulek odprawił”<sup>30</sup>), ale to nie działa.

Właściwy sposób na uzdrowienie zranionej duszy wskazuje dopiero wiejska znachorka („macie, Mario, jakiś stary grzech w chacie i nie wiecie, jak się go pozbyć, a już pewnie pora”<sup>31</sup>), która, jako reprezentantka nie-dogmatycznej duchowości, ma indywidualne podejście do swojej pacjentki, jej problem zaś usiłuje rozwiązywać nieformalnie. Natomiast przywołując autorytet *Pisma Świętego*, da się zaobserwować, że przyczyną głębokiego duchowo-psychicznego *konfliktu*<sup>32</sup> wewnętrznego Maryi stało się to, że nie umiała ona przemyśleć oraz w sposób świadomy zastosować w swoim życiu następujących przykazań Jezusa Chrystusa: nie gniewać się na bliźniego (por.: Mat. 5: 21–26), nie osądzać go (por.: Mat. 7: 1–5) oraz w pokorze ducha odpuszczać jego grzechy przeciwko sobie (por.: Mat. 18: 21–22), miłować nawet nieprzyjaciół swoich (por.: Mat. 5: 43–48) etc.

Skuteczność działań rytualnych bezpośrednio zależy od stopnia uduchowienia i świadomości dokonującej ich jednostki. Odprawiane przez osobę, która osiągnęła niezbędny poziom rozwoju indywidualnego, przyniosą dobre owoce, nawet jeżeli odbywają się poza murami świątyni lub w miejscu całkiem niewłaściwym z dogmatycznego punktu widzenia. Np. protagonistka *Badań terenowych...* Zabużko z powodzeniem wypędza demoniczne potwory, które zaatakowały jej duszę w proroczym śnie, cudowną potęgą *Modlitwy Pańskiej (Ojczy nasz...; zob.: Mat. 6: 9–13)*. Jednocześnie kobieta uświadamia sobie duchowo-egzystencjalną bezsensowność samobójczych myśli i popędów, które wcześniej postrzegą jako jedyną radę na swoją nieszczęśliwą / toksyczną miłość.

Nie-dogmatyczne praktyki modlitwne stanowią istotny aspekt *postawy religijnej* protagonistki Zabużko. Nie odmawia ona codziennych modlitw z przyzwyczai-

<sup>27</sup> O kategorii *numinotycznego* zob. np.: D. Sharp, *Numinotyczny*, [w:] idem, *Leksykon...*, s. 116.

<sup>28</sup> Zob.: D. Sharp, *Stłumienie*, [w:] idem, *Leksykon...*, s. 154–155.

<sup>29</sup> Zob.: D. Sharp, *Kompleks ojca*, [w:] idem, *Leksykon...*, s. 92.

<sup>30</sup> O. Zabużko, *Bajka o kalinowej fujarce*, przeł. K. Kotyńska, [w:] eadem, *Siostrzo, siostrzo*, przeł. K. Kotyńska i D. Mońko, W.A.B., Warszawa 2007, s. 113.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Zob.: D. Sharp, *Konflikt*, [w:] idem, *Leksykon...*, s. 93–95.



jenia, ale zawsze apeluje do Wszechmogącego w sytuacjach, które przerastają jej ludzkie możliwości. Błaga np. „aby Bóg dał [...] szybki koniec” jej umierającemu na raka ojcu, a także pomógł Ukrainie odzyskać niepodległość państwową:

Boże, prosila, drząc, dopomóż – nie ze względu na nas, bośmy niegodni, ale na wszystkich poległych naszych, niepoliczonych – i obydwie modlitwy zostały wysłuchane, *takie* modlitwy zawsze docierają do adresata<sup>33</sup>.

Szczególnie doskonałą treść i formę natchnionej modlitwy poetyckiej *de profundis* osiąga historiozoficzna medytacja bohaterki Zabużko, traktująca o poniewieraniu się ukraińskiej duszy zbiorowej na przestrzeni wieków:

Każdą karę przyjmę jak pociechę, –  
Tylko, siły niebieskie, nie tę:  
Oszczędźcie mnie, wybawcie od Ukraińskiego Piekła –  
Przymusowego grzebania żywcem  
Bez nadziei, bez działania, bez czasu  
W pustce, w nicości – tam,  
Gdzie jeszcze trwają po setkach nieszczęśników  
Resztki tego, co było życiem<sup>34</sup>.

W zacytowanym liryku wyczuwalne jest echo pierwszego z dwóch motywów modlitwy Jezusa Chrystusa w Getsemani (por.: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty”; zob.: Mat. 26: 39). Tym niemniej jego autorka nie wykazuje takiej siły ducha oraz takiej wiary, żeby całkowicie podporządkować się Bożej woli (co przecież stanowi sedno drugiego motywu Chrystusowej modlitwy).

Do trwania w modlitewnym kontakcie z Absolutem protagonistkę Zabużko w sposób szczególnie emocjonalny pobudzają refleksje, dotyczące jej wielkiej niespełnionej miłości. W rozłące z ukochanym, nie wiedząc przez jakiś czas, co się z nim dzieje, rozpaczliwie modli się o ocalenie jego życia. Natomiast po ostatecznym zerwaniu relacji z Mykołą K. prosi o przebaczenie za grzech uwikłania się w tę przestępczą miłość.

Innym źródłem wielkiego metafizycznego niepokoju bohaterki na pewnym etapie staje się jej nieprzeciętny talent poetycki, który za pośrednictwem tworzenia wierszy o wysokiej wartości estetycznej oraz o wielce sugestywnej treści, jak się okazuje, wywiera wpływ na przebieg życiowych wydarzeń. Ów „straszny dar”

<sup>33</sup> O. Zabużko, *Badania terenowe...*, s. 30.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 178.

przeraża protagonistkę aż do tego stopnia, że pragnie ona „wymodlić jego odebranie”: „Mój Boże, boje się [...] siebie samej. Boje się zaufać własnemu talentowi. Nie wierzę już, że spoczywa w *Twoich* rękach. No zmiłuj się nade mną. Proszę”<sup>35</sup>.

W innym fragmencie *Badań terenowych...* protagonistka zwraca się z gorącą prośbą o wsparcie modlitewne do przyjaciółki, która właśnie zginęła w wypadku samochodowym: „Darcu, słyszysz mnie? [...] Pomódl się tam, gdzie teraz jesteś, za nas wszystkich – nasze życie wciąż trwa”<sup>36</sup>. Za tą prośbą stoi nieświadome przekonanie, że modlitwa Darcu może mieć wielką siłę. Albowiem tragicznie krótkie, zaś od strony zewnętrznej pozornie zwyczajne życie tej pod każdym względem niebanalnej osobowości pisarka ujmuje w kategoriach męczeństwa i poświęcenia (aczkolwiek ujawnionych wyłącznie w kontekście jej życia rodzinnego<sup>37</sup>). Znamionuje to wyrazisty szczegół: do niesamowitego piękna Darcu najbardziej pasowały *cierniowe* chusty z ich jakże wymowną kolorystyką symboliczną.

Wszystkie te modlitwy, w których szczerze pragnienia pokuty łączą się z elementami bezkompromisowej psychologicznej samoanalizy, sygnalizują, że osobowość uświadamia sobie potrzebę dalszego rozwoju swojej duchowości właśnie w kierunku nie-dogmatycznym. Podobna *postawa religijna* jednostki z kolei nawiązuje do najbardziej wymagających etycznie / moralnie pouczeń Jezusa Chrystusa; mianowicie:

Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestrzenna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu tych, którzy ją znajdują. [...] Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych (Mat. 7: 13–14; 22: 14, – por.: Łuk. 14: 15–24).

Postmoderniści ukraińscy, z utworów prozatorskich których zostały przeanalizowane wybrane aspekty dotyczące kwestii nie-dogmatycznej duchowości, pragną dogłębnie przemyśleć oraz pokazać od zewnątrz utrapienia jednostki, egzystującej w skomplikowanych warunkach współczesności, skrajnie wrogiej wobec jakichkolwiek wyzwań duchowych. Okazuje się przy tym, że bogactwo świata wewnętrznego postaci literackich w sposób bezpośredni odzwierciedla stopień swobody ducha ich twórców.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 107.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>37</sup> Będąc sprowadzona „na ten świat bez miłości”, jedynie po to, by zaspokoić egoistyczne ambicje własnej matki, która to, „przyzwyczajona do luksusów” na tyle, że nawet w starszym wieku urodziła drugie dziecko, by tylko zatrzymać przy sobie prestiżowego męża, Darka „straszenie [...] całą młodość się męczyła”. Własnym cierpieniem faktycznie odpokutowywała grzechy osób najbliższych: „mówiła Darka z bólem w oczach, zrozumiałam, że jestem tym ostatnim gościem, który przychodzi po przyjęciu i płaci za wszystko”; zob.: Ibidem, s. 130, 128, 125, 129.